

LUD

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek
Wydawca i redaktor: Kajaż Jan Patua

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel
i świąt kościelnych):

od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu
Telefon: 1493

Acres: Curitiba — Avon Dr. Jaime, Sala 343
Adres dla listów zwykłych i pieniężnych: Redacção
"Lud", D. P. 155, Curitiba — Paraná — Brasil.
Adres telegraficzny: Redacção "Lud" Curitiba.

PREKABEŁA: W Brazylii 1,8000 płatna z góry; półrocznie 8000; w Ameryce
Łybie 6 bezow; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311. Warszawa); w Ameryce
Południowej 2,5 dolary w Urugwaju 4 parawagiakie.

Do 10 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 11 — 15 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 16 — 20 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 21 — 25 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 26 — 30 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 31 — 35 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 36 — 40 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 41 — 45 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 46 — 50 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 51 — 55 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 56 — 60 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 61 — 65 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 66 — 70 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 71 — 75 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 76 — 80 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 81 — 85 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 86 — 90 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 91 — 95 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz
Od 96 — 100 cm szerokości przez 1 tam do 3 raz

Jornal polonez "LUD" publican-se a noite
terças — e sextas feiras
Curitiba, 22 de agosto de 1939

CENA NUMERU 300 rejsów
W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piękarza - Kubisa i Floreckiego.
W S. Paulo: w kioskach na wórcu Luz, Soroca bana i przy kościele Matki Boskiej na Bom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim rua S. Eduardo 920

Braterstwo narodów amerykańskich Confraternização americana

III.

Wszyscy gorąco pragniemy, ażeby wśród narodów całego świata panował pokój i zgoda; pragniemy żyć w ich gronie, jako bracia, jednakże, gdy przy odgłosie srebrnych trąb i bębnow, z brazylijską banderą na czele, maszerują bataliony wojska nasz patriotyzm każe nam oddać cześć godu państwowemu i czujemy się wtedy pełni dumy narodowej.

Wojsko bowiem stoi na straży naszych domów, ono jest strażą naszej wielkości; żołnierze będą pierwszymi, którzy będą narażać swe życie za ojczyznę gdyby nadeszła chwila niebezpieczeństwa. Oni z bronią w rękę odpędzą wroga, któryby odważył się wkroczyć w złych zamiarach na ziemię brazylijską.

Zwłaszcza obecne czasy niespokojne, niepewne, kryją w sobie wiele niepewności. Narody amerykańskie posiadające ogromne tereny i niewyczerpane bogactwa naturalne nie pragną niczego innego jak tylko pokoju, bo w pokoju rosną one pracą w potęgę.

Zacieśniajmy coraz więcej węzły braterstwa amerykańskiego i pokazujmy całemu światu, że wolne i urodzajne ziemie Ameryki stanowią najlepsze pole na pokojowy rozwój ludzkości, a Brazylija, bez wątpienia, będzie jednym z najpiękniejszych symboli szlachetności uczuć, wysokiego poziomu kultury i czystości jej ideałów.

Długi zewnętrzne Stanu Rio Grande do Sul

Pułkownik Cordeiro de Farias, interwentor Stanu Rio Grande do Sul, udał się ostatnio do pałacu Catete, gdzie odbył długą konferencję z Prezydentem Republiki.

Po konferencji, reporterzy pism rioskich presili interwentora gauzowskiego o wywiad; oświadczył on im, że przybył do Rio dla dwóch powodów: pierwszy — to omówienie z rządem federalnym sprawy długów zewnętrznych Stanu Rio Grande do Sul, drugi — sprawa uzyskania pewnych ułatwień w eksporcie do Urugwaju niektórych produktów riograndeńskich.

Interwentor Cordeiro de Faria oświadczył jeszcze, że przedstawił te sprawy szefowi państwa, który przyrzekł rozpatrzyć je jaknajprędzej, by Stan Rio Grande do Sul mógł stawić czoło tym najważniejszym obecnie kwestiom swojej polityki ekonomiczno-financej.

WENEZUELA ZAINTERESOWANA BAWELNĄ BRAZYLIJSKĄ

Z Rio wyjechał do Wenezueli, inżynier agronom Eduardo Ybarra, który przybył do Brazylii przed osmiu miesiącami, ażeby (mając tu poparcie techniczne ze strony ministerstwa Rolnictwa) przeprowadzić badanie nad uprawą bawełny brazylijskiej.

Inżynier Eduardo Ybarra założył w Wenezueli Instytut Bawełny. Z Brazylii, agronom wenezuelski zabrał dwa duże filmy traktujące o uprawie bawełny.

III.

Nossos corações ardentemente anseiam pela paz entre todos os povos do mundo e somente desejamos viver entre eles, como irmãos que somos, mas o nosso patriotismo manda que exultemos e façamos comovidos a nossa saudação, quando passam os batalhões guerreiros que levam, cheios de orgulho, e ao rufo dos tambores e ao toque de clarins, a bandeira do Brasil. São eles a custódia dos nossos lares, eles a sentinela da nossa grandeza, eles os primeiros cujo sangue tingirá a terra brasileira, quando soar a hora trágica do perigo em que a pátria angustiada e aflita, ás armas os convocar, para que repilam sem demora o estrangeiro que ousou atravessar o solo do Brasil.

Esta hora incerta e dolorosa, a ampuheta do tempo, todos esperamos, não a marcará jámais. As nações americanas, grandes na extensão dos seus territórios, na axuberancia e riqueza do solo e na imensidade dos seus recur-

A verdade sobre Dantzig (Gdańsk)

Apelo da Associação Polonesa dos Editores de Jornais e Periódicos à Imprensa Estrangeira.

Em presença das tentativas, dos meios hostis á Polonia, para induzir em erro a opinião pública estrangeira, propalando informações falsas concernentes aos problemas da atualidade, que têm para a Polonia, uma importância vital, — como os da cidade livre de Dantzig — o Conselho da Associação Polonesa dos Editores de Jornais e Periódicos faz um apelo, em nome da imprensa polonesa, ás organizações da imprensa e aos editores dos jornais de todos os países, pedindo-lhes queiram prender sua atenção e tomar em consideração, a exposição dos problemas em questão, sobre os dados fundados em fatos, firmados de modo indiscutível.

Historicamente, Dantzig — durante o período de mil anos, isto é, desde que informações concernentes a seu território são encontradas nas crônicas históricas (X^o século) até á hora atual — pertenceu á Polonia, exceptuando-se os períodos compreendidos entre os anos 1308 — 1454, 1795 — 1807 e 1815 — 1919. A população primitiva de Dantzig era de origem slava, na maior parte polonesa. Em 1308, os cavalleiros de Ordem Teutonica chamados á Polonia, por um dos príncipes poloneses, após ter tomado Dantzig por astucia, destruiu a cidade e massacrrou 10 mil habitantes desarmados, para substituí-los por colonos alemães. Em 1454, depois que a Polonia venceu a Ordem Teutonica com o concurso da população Dantzigueza, Dantzig voltou á Polonia recebendo então, do rei da Polonia, em recompensa da fidelidade e do auxilio prestado á Polonia — os privilégios de cidade livre.

No curso dos 340 anos seguintes, Dantzig sempre esteve estreitamente unida á Polonia, garantindo-lhe o comércio marítimo. Foi a época da grande prosperidade de Dantzig, tornando-se então, depois de Amsterdam, o maior porto da Europa. Sua fidelidade á Polonia manteve-se inalterada. Ocupada á força pela Prussia, apesar da resistencia armada da população, Dantzig, a partir de 1795, baixou á categoria de pequena cidade de guarnição prussiana, promovendo-se, então a expulsão do elemento polonês para substituí-lo pelo elemento alemão. Nos tempos em que Dantzig este-

ve separada da Polonia, o trafico do seu porto acusa uma diminuição sensível. Este trafico, antes da guerra, cifrava-se em 2 milhões de toneladas anualmente. Depois que Dantzig foi reincorporada ao sistema aduaneiro da Polonia, isto é, desde que ela retomou o contato com seu "hinterland" natural, o trafico do porto tomou um movimento ascendente rápido atingindo o ano passado, 7,2 milhões de toneladas.

O territorio da cidade livre de Dantzig, situada na embocadura da Vistula, o único grande rio polonês que desagua no mar e constituindo a grande artéria fluvial da Polonia, pertence geográficamente á Polonia.

Como único porto fluvial, natural e marítimo, Dantzig representa uma importância capital para a economia polonesa. Os dois quintos do trafico marítimo total da Polonia passam por este porto; o trafico marítimo, por sua vez, forma os 80% do comércio total da Polonia.

O territorio dantziguez é de importância vital para a Polonia, do ponto de vista de segurança de Gdynia, segundo porto polonês no Báltico, e de toda costa marítima polonesa (a fronteira marítima polonesa mede apenas, 104 quilômetros). Na realidade, Gdynia dista somente alguns quilômetros da fronteira da cidade livre de Dantzig.

Pelas razões acima de ordem economica e estratégica — a Polonia não pode admitir que o territorio de Dantzig seja incorporado ao Reich alemão.

Dantzig, quer como cidade, quer como porto de mar, só pode se desenvolver apoiado em seu "hinterland" polonês.

Convém acentuar que o trafico global de todos os portos do Reich no Báltico (12 ao todo) aproxima-se das cifras de trafico de Gdynia e de Dantzig (cerca de 16 milhões e meio de toneladas por ano).

III.

As verdadeiras razões que levam o Reich a reivindicar Dantzig são:

Ele trata de
a) crear uma ameaça para a Polonia no mar, o que, na verdade, equivale, a interceptar-lhe o mar;
b) pôr o acesso da Polonia ao mar dependente do Reich e por

consequente subordinar á Alemanha toda vida economica polonesa;

c) privar a Polonia, colocando-a sob sua dependencia economica e militar, da facultade de livre escolha entre os diversos sistemas políticos na Europa, ficando a Alemanha senhora de exercer uma pressão sobre a Polonia, Estado de 35 milhões de habitantes, constringendo-a a aderir a seu sistema politico; em outras palavras, assegurando a hegemonia do Reich.

A perda da independencia politica dos países bálticos e balcánicos, em razão da situação politica e geográfica da Polonia, seria — de fato — a consequencia direta deste transtorno das posições politicas da Europa.

Assim sendo, a influencia alemã se estenderia sobre 180 milhões.

Como reponta do que precede, ao problema de Dantzig não se pode aplicar a medida do numero de habitantes da Cidade Livre nem de sua superficie.

Frederico o Grande rei da Prussia, compreendeu-o admiravelmente, escrevendo em seu testamento politico: "Aquele que ficar de posse da embocadura do Vistula e de Dantzig será mais senhor da Polonia do que aquele que a governar".

Por consequente recusando seu consentimento á reincorporação de Dantzig ao Reich, a Polonia nada mais faz do que defender sua independencia politica e economica, opondo-se á hegemonia alemã na Europa. A manutenção do estatuto distinto de Dantzig em relação ao Reich e no quadro do territorio aduaneiro polonês — a Polonia ha de defender por todos os meios, e ela não se deixará repelir do Báltico.

PRAWDA O GDAŃSKU

W ostatnim czasie prasa niemiecka wszczęła niezwykle gwałtowną i oszczerezą kampanię przeciw Polsce i jej sojusznikom Angli i Francji. W imię zasad sprawiedliwości i prawdy, Związek Wydawców Pism Codziennych i Periodycznych w Polsce postanowił zwrócić się z apelem do prasy całego świata, między innymi i do Brazylii. Apel ten oświecila bezstronnie sprawę Gdańską, demaskując fałszywe zarzuty i oszczerstwa lansowane przez

prasę niemiecką. Wielokrotnie już pisaliśmy o tych sprawach i Czytelnicy »Ludu« naogół dobrze wiedzą po czyjej stronie słuszność. Brazylija należy do tych państw, które w polityce kierują się zasadami sprawiedliwości i szanują wolność sąsiadów.

Dlatego też apel Związku Wydawców Pism Codziennych i Periodycznych w Polsce, zamieszczony obok w języku portugalskim, znajdzie chętny posłuch i przyczyni się zapewne do sprostowania opinii u tych, którzy by mogli uleść oszczerzej, wrogiej kampanii antydemokratycznej.

Kontynuując życzenie Związku Wydawców upraszamy gorąco naszych Czytelników, by apel ten dali do przeczytania swym sąsiadom, znajomym i bliskim; czyniąc to, przyczynią się nie tylko do utwierdzenia prawdy, a sprostowania fałszów, ale ponadto wzmożnią front państw pokojowych, demokratycznych.

Wieści z Brazylii

INTERWENTOR MANOEL RIBAS POWRÓCIŁ DO KURYTYBY

Interwentor Parany, p. Manoel Ribas powrócił ze swej podróży jaką odbył z ministrem Rolnictwa do miejscowości Bandeirantes na północy Parany, gdzie rozpoczęto zbiory pszenicy.

Interwentor parański zwiedził nie tylko Bandeirantes, ale również i inne miasta na północy Stanu, jak Jacarezinho, Cambará i Fazenda de Assaíalndal.

W wywiadzie udzielonym prasie kurytybskiej, interwentor Manoel Ribas oświadczył, że jest olnosiony wynikami uprawy pszenicy na północy. Pszenica przyczyniła się w ogromnym stopniu do rozwoju północy Parany.

GENERAL GÓES MONTEIRO POJEDZIE DO EUROPY

Okretem »Neptunia«, general Góes Monteiro wyruszy dnia 29 b. m. na czele misji wojskowej w podróż do Europy.

Szef misji wojskowej pojedzie w towarzystwie pułkownika Dorival de Brito Cunha i kapitana Ernesto Grifel.

TYDZIEŃ OJCZYNY

Od dnia 1-go do 7-go września, będą się odbywać w Rio Grande do Sul obchody ku upamiętnieniu wielkiej daty Niepodległości Brazylii.

Interwentor Federalny, pułkownik Cordeiro de Farias, zarządził, by z okolic kolonialnych Stanu przybyło 200 chłopów, którzy wezmą udział w defiladzie młodzieży dnia trzeciego września, oraz w innych uroczystościach.

MINISTER ROLNICTWA NA PÓŁNOCY PARANY

Według informacji nadesłanych z ministerstwa Rolnictwa, minister Fernando Costa, w dal-

szym ciągu odbywa swą podróż po »interiorze« Stanów São Paulo i Paraná. Ostatnio minister Rolnictwa dokonał otwarcia mostu na rzecze Laranjinhass, na północy Parany. W odnośnym komunikacie minister podkreśla ważność tej nowej imprezy dla »interioru« Parany, które to dzieło pozwoli na ściślejsze współpracę między municypiami na północy tego Stanu.

Następnie minister Fernando Costa miał udać się do Bandeirantes.

STAN GOIÁS ZALUDNIA SIĘ

Jak statystyki wykazują, do Stanu Goiás w ciągu dwóch lat przybyło, dzięki przeprowadzanej propagandzie, około 200 tysięcy osób. Emigracja ta przyczyniła się do wielkiego rozwoju Stanu. Przybysze pochodzą przeważnie z São Paulo i Minas Gerais.

Czterdzieści procent nowego elementu poświęciło się pracy na roli, dwadzieścia procent hodowli, dwadzieścia i pięć procent poszukiwaniu złota, dziesięć procent zaś różnym innym zajęciom. Zaledwie pięć procent emigrantów powróciło na miejsce skąd przybyli.

Małżeństwo Amaral Peixoto uległo wypadkowi.

Donoszą z Rio de Janeiro, że państwo Amaral Peixoto w swej podróży poślubnej w Stanach Zjednoczonych uległo nieszczęśliwemu wypadkowi samochodowemu. Mianowicie samochód, którym podróżowali interwentor Amaral Peixoto z żoną Alzira Vargas do Amaral Peixoto, zderzył się z jakimś innym samochodem, wskutek czego interwentor ruskim, odniósł lekkie poranienia, małżonka jego zaś wyszła z wypadku bez najmniejszego szwanku.

Pani Darcis Vargas, małżonka Prezydenta Republiki, zaniepokojona o zdrowie córki i zięcia, skomunikowała się z nimi telefonicznie. Po rozmowie jednak, pierwsza dama państwa uspokoiła się zupełnie, dowiedziawszy się, że młodzi małżonkowie są przy dobrym zdrowiu i podróż swą odbywają w dalszym ciągu szczęśliwie.

Nowe pokłady niklu.

Telegramy z Belo Horizonte donoszą, że w miejscowości Cockam Stanu Minas na wybrzeżu potoku Santa Maria odkryto bogate pokłady niklu. Dziennik »Folha de Minas«, publikując tę wiadomość, donosi, że władze już zostały poinformowane o cennym odkryciu. Interwentor Benedito Valadares skomunikował się w tej sprawie z Prezydentem Getulio Vargas i ministrem Fernando Costa.

ISKIERYKI Z BRAZYLII

Rząd Federalny wyszczęplił kwotę 6 tysięcy kontów na budowę szkół rolniczych w Stanie Rio Grande do Sul. Zapomoga ta została udzielona na interwencję Sekretarza Wychowania podczas jego pobytu w Rio.

General Valentin Benicio, prezes Komisji Organizacyjnej Tygodnia Ojczyzny w Ric, zwrócił się do prasy w całej Brazylii w sprawie współdziałania w tym tygodniu, by aro czystości wypadki jaknaj»spanialer».

Jeden z dzienników rolniczych komunikuje, że w Minas Gerais i innych Stanach Brazylii istnieje wielka ilość fałszywych monet po 5000, 2500 i 1000. Monety są tak dobrze podrobione, że trudno jest rzóżnić je od prawdziwych.

Jeden z samolotów Condoro, przy lądowaniu w porcie São Luiz do Maranhão utknął na lawicy w płasko. Po sześciu godzinach wyczerpanej pracy udało się uwolnić samolot, który na szczęście nie odniósł przy tem żadnych uszkodzeń i mógł polecieć w dalszą podróż na północ kraju.

Prefektura miasta São Paulo zebrała za podatki do połowy b. r. 100 000 000,00, rozchody zaś dosięgły 74.500.000,000, czyli ze saldo dochodowe wyniosło 25 700 000,000.

Obszar ziemi w Stanie São Paulo, zajęty pod uprawę bawełny w roku 1939 wynosi 24 943,0 akrow, na przeciw obszaru 25 018,000 akrow z roku ubiegłego. Zmniejszenie uprawy bawełny jest zgodne z ustalonym programem rządu federalnego.

W Belem w Stanie Pará, jeden z robotników w fabryce Perseverança, przy zapaleniu papierosa rzucił niebacznie płonącą jesseżkę zapalnicą na stos bawełny, co spowodowało groźny pożar. Zniszczeniu uległa część fabryki. Straty wynoszą przeszło 300 kontów.

Plantacje pszenicy w Stanie Pernambuco, zapowiadają zbiory w tym roku o dziesięć razy większe niż w roku ubiegłym.

Składajmyna ObronęPolski

Już 57:000\$000 zebrano.

DLAZEGO ZWLEKACIE?

P. Władysław Topaczewski z São Feliciano donosi nam, że przeprowadzono tam nową dalszą zbiórkę na Obronę Polski. Równocześnie nadysła on nam kilka słów zachęty dla tych, którzy jeszcze nie dali się złożyć na Obronę Polski:

Zwracamy się do tych Rodaków, którzy jeszcze nie dali a dać mogą na Fundusz Obrony Narodowej. Dlaczego zwlekacie? Czy ludzicie się nadzieją, że wojny nie będzie i nie będzie potrzeba, czyli nie będzie potrzebny wasz datek? Dajby Bóg, ażeby wojny nie było i aby żadnego datku nie było potrzeba na armaty, karabiny, kulki i samoloty. Ale zastanówcie się—jak będziecie wyglądać w oczach współbraci wy, którzyście nie dali, w porównaniu z tymi, którzy dali na pierwszy zew, na nie się nie oglądając i na nie nie licząc?

Pamiętajcie, że w chwilach niebezpieczeństwa najlepiej pokazują się charakter człowieka, najwydatniej ujawniają się jego zalety czy wady. A już najbardziej ujawnia się cnota miłośierdzia tam, gdzie na bliźnich spada ciężar nieszczęścia. Gdy potem nieszczęście minie, następuje rozparmitywanie czynów ludzkich i wówczas w opinii publicznej wyrasta wartość tych, którzy ofiarnymi się okazali, a nisko, bardzo nisko spada wartość tych, którzy w samolubstwie chodzili.

ZŁOZYLI NA OBRONĘ POLSKI

Z przesilenia 51:281\$000

Z listy Antoniego Zarownego z Nucleo Irati: Władysław Kleppa 25\$, Stanisław Strona 25\$, Tadeusz Cichewicz 25\$, Władysław Pieczykolan 20\$, Jan Bąk 10\$, Szczepan Raczkowski 10\$, Franciszek Kędziński 10\$, Józef Cierpiński 10\$, Wł. Strona 6\$, Złożyli po 5\$: J. Fica, A. Zarówny S. Majbok, L. Wróbel, M. Mackiewicz, S. Krupek, S. Strona, B. Kędziński, J. Stecki, S. Prokopowicz, J. Porpięński 4\$, Złożyli po 2\$: J. Stelmarezyk, T. Zając, S. Grocholski, J. Sączkowski, J. Gach Razem 205\$000

Z listy Stanisława Bujnowskiego w S. Feliciano: Stanisław Chrostowski 100\$, Feliks Stelmarszczyk 100\$, Edmund Chrostowski 100\$, Aleksander Szostakowski 100\$, Kazimierz Przybysz 40\$, Konstanty Górnicki 20\$, Florian Stanisław Zalewski 20\$, Ignacy Cichowski 20\$, Złożyli po 10\$: N. N., Teofila Studzińska, Franciszek Majewski, Leon Biedrzycki, Bronisław Lejman, Franciszek Górniak, Marianna Tarnowska, Józef Zalewski syn, Karolina Irena Zalewska, Tomasz Lempek, Andrzej Latosiński, Feliks Latosiński; Złożyli po 5\$: J. Twardowski, J. Gryszewski, W. Studziński, C. Studziński, F. Kila, J. Strzykowski, J. Kazanowski, I. Stelmach, K. Pielechowski, J. Karwiński, S. Kołesny, W. Zembrzanski, M. Majewski 3\$, K. Zalewski 3\$, J. Jankowski 3\$, S. Szymański 2\$, W. Ulinowski 5\$. Razem 696\$000

Nadesłane przez p. Stanisława Bujnowskiego, zebrano na zabawie Tow. S. Jana Kantego, linia Laurentyna: Złożyli ofiarę rzetelnej pracy w zorganizowaniu zabawy i licytacji: Ignacy Stelmach, Feliks Latosiński, Florian Zalewski, Józef Zembrzanski syn, Karolina Zalewska (nauczycielka); Złożyli ofiarę w naturze na licytację: Wawrzyniec Kołesny, Czesław Kawiński, Feliks Latosiński, Stanisław Niemczewski, Mieczysław Smolarek, Stefan Szczepny, Stanisław Galski, Konstanty Pielechowski, Józef Zembrzanski, Andrzej Lasek, Ignacy Stelmach, z której licytacji dochód uczynił 199\$700; Złożyli po 5\$: S. Niemczewski, K. Wołowski, L. Tarnowski, A. Cichoński, S. Galski, J. Chelmidziński, M. Smolarek, S. Rosiak, A. Cichoński, M. Sobierajski, A. Zabela 4\$, W. Kołesny 3\$, W. Berlikowski 3\$, W. i T. Janeczek 3\$, B. Pielechowski 2\$10; Złożyli po 2\$: K. Tyska, R. Kila, M. Brzozowski, J. Konec, J. Rosiak, W. Szczepanik, J. Karasek, K. Chrostowski, A. Lasek, G. Lasek, J. Strog, R. Dziełowski, B. Biedrzycki, W. Topaczewski, M. Niemczewski, S. Kołesny, P. Mordzik, J. Killa, H. Pielechowski, J. Ulinowski, L. Ulinowski, A. Cholewa, M. Tyska, M. Karasek, A. Cichoński, J. Latosiński, J. Karasek, C. Cichoński, F. Zembrzanski, M. Wisniewski, P. Szczepaniak, W. Górnicki, T. Zalewski, M. Sobierajski; S. Cichowski 13700, F. Tanski 18600, B. M. Fernandes 18000, P. 18600; W. Biedrzycki, J. Szczepny, F. Galski, F. Biedrzycki, J. Szczepny, S. Szczepny, A. Kędziński, M. Tworowski, K. Sobierajski; S. Stański 14000, J. Borowicz 14000, E. Szczepny 14000, C. Chelmidziński 14000, F. Moch 12000; Złożyli po 1\$: M. Rambowski, E. Staehlewski, J. Majewski, I. Wołowski, T. Wołowski, C. Kawiński, J. Strog. Razem 365\$000

Nadesłane przez p. Stanisława Bujnowskiego zebrano staraniem Tow. im. Białego Orła na linii Evaristo Teixeira: Michał Sobierajski 100\$, Złożyli po 10\$: Antoni Belczarek, Konstanty Moch, Adam Rzeźnik, Józef Wolczczak, Franciszek Cendrowski, Ignacy Witkowski, Władysław Biłkowski, Adam Bączynski; Złożyli po 5\$: A. Chelmidziński, J. Serafin, J. Michta, W. Sobierajski, B. Stobienia, Fil. Stobienia, A. Kalicki, J. Stobienia, J. Wisniewski, W. Biłkowski, W. Sobierajski, S. Markowski, B. Muzykant, L. Garszka, F. Moch, K. Czarnecki, J. Rodziński, S. Garszka, J. Maliszewski, S. Nowakowski, F. Fabis; Złożyli po 2\$: J. Czarnecki, S. Czarnecki, W. Czarnecki, S. Fabis. Razem 292\$000

Z listy Walerego Zawadzkiego w Kurytybie: Henryk Gasiorkiewicz 20\$, Złożyli po 5\$: R. Sobociński, O. Sobocińska, K. Lewińska, E. Lewiński, Ob. A. Teig Razem 45\$000

Z listy r. Feliksa Urbana w Cruz Machado: Zeno Otto 20\$, Złożyli po 10\$: Piotr Cabaj Edward Śniarski, Piotr Kisiel, Władysław i Helena Otto 50\$, Za sprzedane książki 10\$500; B. Otto 6\$500; Złożyli po 5\$: K. Kluczek, P. Szubisz, K. Szydłowski, A. Buchaj, K. Werus, S. Biłski, M. Biłska, C. Werus, S. Solarewski, B. Kruczek, W. Ulinowski, W. Biłski, F. Szydłowski, P. Stelmach, M. Seibor, T. Nocko, W. Podskarbi, I. Otto; Złożyli po 3\$: J. Folepa, W. Szydłowska, K. Pieczykolan, P. Porepski; Złożyli po 2\$: J. Tracz, S. Folepa, J. Werus, S. Ogrodowski, J. Werus, S. Ulena, P. Nasłowski, M. Bojko, W. Tracz, J. Rybicki; Złożyli po 1\$: G. Klucziński, S. Cacak, J. Kaizak, A. Zimolak, J. Wiocek, B. Mitura, I. Kutakowski, F. Malysz, J. Kutakowski, W. Nasłowski, Z. Wiosek, J. Nocko. Razem 250\$000

Z listy Piotra Kuska w Ipoit Jan Zintarski 20\$, Aleksander Gadowski 20\$, Wincenty Lemański 20\$, Złożyli po 1\$: Stanisław Ptuczniak, Władysław Szankowski, Jan Przybyłowicz, Franciszek Jakubowski, Władysław Jakubowski, Augustyn Wierzbicki, Franciszek Szymański, Jan Sawicki, Jan Skonieczka, Franciszek Lemański, Jan Leonarczyk, Antoni Biniek, Józef Biniek, Piotr Kuska, W. Zintarski 6\$, Złożyli po 5\$: S. Szymański, J. Sektierski, F. Czapewski, L. Przybyliński, J. Sztankowski, L. Megler, Z. Megler, L. Koczynski, Sektierska (wdowa), A. Megler, J. Zintarski, K. Sektierski, J. Musiał, C. Megler, M. Sawicki, J. Mirecki, I. Piasecki, M. Maćdona, K. Kozłowski, J. Kozłowski, A. Perkowski, J. Ostrowski, B. Perkowski, P. G. Dias, J. Szarecki, J. Paradowski, C. Roczniowski, J. Skalski, S. Kaczmarek, P. Kozłowski, I. Kozłowski, B. Nowaczyk 4\$, Złożyli po 3\$: W. Brzeziński, J. Pelka, J. Brzeska; Złożyli po 2\$: J. Łukaszewski, I. Nowaczyk, W. Adamski, F. Kozłowski, M. Gasiorkowski, F. Piasecki, J. Marczewski, W. Sawicki, B. Koczynski; J. Leonarczyk 1\$, J. Jagmin 1\$ Razem 394\$000

(Ciąg dalszy nastąpi) Razem 58:525\$000

Wszystkim Ofiarodawcom Komitet wyraża gorące podziękowanie. Wszelkie ofiary a tak samo korespondencję dotyczącą zbiórki uprasza się nadysłać na adres skarbnika Komitetu: M. Jan Palua, C. P. 155, Av. Dr. Jaime Sels, 593, Curitiba Parana. Komitet.

Interwentor Stanu Santa Catarina wysłał telegram do Prezydenta Getulio Vargasa komunikując mu o otwarciu nowej drogi kolejowej między Brueque i Centro do Morro. Droga ta podobno jest jedną z najlepszych na południu państwa. Kosztowała 425 kontów.

Stany Rio Grande do Sul, Santa Catarina, Paraná i São Paulo

Niejaki Antonio Nunes w Stanie Rio, broniąc się przed napadem złego psa, rzucił fojsem, nie trafił jednak w zwierzę lecz w sześciolatniego chłopca, który stał obok. Trafiony fojsem chłopak zmarł z odniesionej rany.

Gwałtowny pożar zniszczył skład towarów przy ulicy Mem de Sá w Bie. Straty wynoszą około 120 kontów.

Przy ulicy Ladeira da Gloria Rio trzydzieści osób zatrulo się rakami, między nimi czworo dzieci.

Hitleryści zbliżają się do Sowietów.

Z Berlina donoszą, że Niemcy zawarły z Sowietami układ o nieagresji. Wiadomość ta wywołała wielką sensację w całym świecie. Wiadomo bowiem, że hitleryzm wyrósł na tle walki z bolszewikami i Hitler głosił że broni Europę przed komunizmem. Ostatnio jeszcze, gdy Anglia i Francja nawigowała rozmowy z Sowietami, Hitleryści brzydzili, że państwa demokratyczne łączą się z komunistami. Obecnie sami hitleryści, zapomnieli widząc o zaradzie bolszewickiej, i dali Sowietom lepsze warunki, niż państwa demokratyczne. A może bolszewicy czują się bliższymi hitlerystom!

Wiadomości z Polski (Począz lotniczą)

Patrole niemieckie przechodzą granice.

(Pat) — Pod miejscowością Kamienica Królewska, powiat Kartuzy, z terytorium Rzeczy niemieckiej przeszli na terytorium polskie patrol niemiecki złożony z 3 ludzi w pełnym uzbrojeniu, którzy w odległości 800 metrów od granicy zawezwani zostali przez strażnika polskiego do zatrzymania się. Wobec niezastosowania się do tego wezwania strażnik po oddaniu strzału ostrzegawczego, ostrzelił patrol, raniąc jednego z żołnierzy. Patrol niemiecki wycofał się, na terytorium Rzeczy zabierając rannego, który po stronie niemieckiej odwieziony został w głąb kraju, stojącym w pobliżu granicy wojskowym samochodem niemieckim.

Cześć uciekają

(Pat) — Z niemieckiej pogonią tranzytowego podczas postoju w Teresowie wyskoczyło po walce z konwojem 30 Czechów więzionych na roboty rolne do Prus Wsch. Zgłosili się oni do władz polskich prosząc o azyl. Następnego dnia znów wyskoczyło z pogoni niemieckiej, 9 Czechów z innego transportu.

Napaść na strażnika granicznego polskiego.

(Pat) — W nocy z 9 — 10, polski strażnik graniczny Ludwik Pieczychlebek patrolujący odcinek pod Rudą Śląską zauważył na terytorium polskim 3 osobników przekradających się z Niemiec do Polski. W chwili kiedy strażnik graniczny wezwał ich do zatrzymania się, zostali tyłu, zniemacka napadnięty, uderzony tyłym narzędziem w głowę i powalony na ziemię. Kilku osobników rzuciło się na strażnika usiłując mu wyrwać karabin. Jeden z napastników przyłożył strażnikowi rewolwer do głowy, jednak strażnik zdołał napaśnika echwyć za rękę i odwrócić ją tak, że brzoń wypadła w głowę napaśnika, kładąc go trupem na miejscu. Strażnicy policyj, którzy nadbiegli napadniętemu z pomocą na odgłos strzału nie zdążyli ująć sprawców napadu wobec ciemności. Na miejscu napadu i w bezpośredniej bliskości znaleziono karabin strażnika polskiego, zmianny podczas samotnienia, 11 pistoletów wojskowych typu »Ikarabellum« oraz kilkadziesiąt naboł. Ilość znalezionej broni świadczy o większej liczbie napastników. Strażnik Pieczychlebek został odwieziony do szpitala. Stan jego po ważny ale życia nie jest zagrożony.

Brak bilona srebrnego

w niektórych okolicach Polski wywołal szereg nieprzyjemnych komentarzy, w prasie niemieckiej, mając rzekomo wskazywać na brak zaufania szerokiemi mas do papierowych banknotów. Spowodowało to w swoim czasie decyzję wypuszczenia nowej emisji bilon w wysokości 50 milionów złotych. Obecnie nadeszło już do monocy srebro, przetransportowane z Gdyni do Warszawy. Brak zostanie niebawem całkowicie usunięty, w międzyczasie wszakże, władze bezpoczestwa wpadły na trop szeroko rozgłoszonej akcji szerszenia paniki w młnjej uświadomionych kołach społeczeństwa. Mianowicie aresztowano i grasując po Bielsku, Białej, i okolicy nakłaniał ludność do chowania bilonu. Jest on, jak zeznał członkiem jednej z organizacji niemieckich w Polsce i działiał na skutek zlecenia

swolich władz organizacyjnych niemieckich. Znaleziono przy nim większą ilość banknotów otrzymanych od jednego z przemysłowców niemieckich, z poleceniem zmiany na drobne. Z dalszych zeznań agenta wynika, że na terenie Polski wielu jest takich agentów i kto wie, czy nie są oni jedynym źródłem bezsensownym pogłosek.

Przezw Forsterowi.

(Pat)—Hitlerowskie koła gdańskie są bardzo zaniepokojone krążeniem wśród ludności broszury wydanej przez opozycję a zawierającej ostrze ataki przeciwko Forsterowi. Broszura przypomina czas, kiedy jako młody człowiek, przybył Forster do Międzemi Miasta, w wyswiechyanym ubranu—obecnie zaś jest posiadaczem kilku kamizlet i wili. Dalej zawiera ona wyjątki z pism Rauchniga o wybitnie antyhitlerowskiej treści. Polcja tropi gorliwie kolporterów, grożąc surowymi karami. W związku z pogłoskami o buntach wśród policjantów stanowi to osobliwe tło do dowiedzenia Forstera o jednolitej postawie gdańszczan.

Morderstwo na pograniczu.

(Pat) — Dnia 14 sierpnia na przejściu granicznym polsko-niemieckim pod Szarlejem, na Górnym Śląsku, Niemcy zamordowali polskiego policjanta. Zabójstwa dokonano w chwili gdy posterunkowy Wiktor Szwagiel, eskortował Niemca Adamszczyka z Piekarska Śląskiego, członka Jungdeutsche Partei, aresztowanego za agitację antypolską. W pewnym momencie, do policjanta podbiegli towarzyszy partyjni aresztowanego niejaki Paweł Kuleta, który strzelił z rewolweru kładąc policjanta trupem na miejscu. Sprawcy zabójstwa zdołano ująć, natomiast Adamszczyk, korzystając z zamieszania zdołał zbiec przez polską granicę do Niemiec.

Żydzi wzywają do bojkotu żydów.

W północnej dzielnicy Warszawy, zamieszkałej przeważnie przez żydów, zauważono ostatnio na wystawach sklepów z młką skóra charakterystyczne kartki o następującej treści: »Ten kupiec sprządza towary z Niemiec i handluje z hitlerowcami.

DO ZALEGĄCYCH CZYTELNIKÓW.

W tych dniach do wielu Czytelników zalegających z opłatą prenumeraty wysłaliśmy uprzejmie, by jaknajprędzej uiszcili zaległość, w przeciwnym bowiem razie wstrzymamy m w ciągu miesiąca dalszą wysyłkę.

W tych ciężkich dla nas czasach nie możemy posyłać Ludu na kredyt. Każdy Czytelnik winien opłacać prenumeratę regularnie z góry, tak jak to jest w zwyczaju w całym świecie.

PP. Agentów upraszamy, by przypominali zalegającym o obowiązku regularnego opłacania prenumeraty. Redakcja »Ludu«.

»HOTEL de COMMERCIO« w Capão Bonito

Niedawno temu p. Józef Kamiński otworzył hotel w miejscowości Capão Bonito, położonej przy drodze samochodowej Curitiba—São Paulo. Chociaż miasteczko Capão Bonito nie jest tak wielkie, hotel p. Kamińskiego »Hotel de Comercio« jest pierwszorzędnym leży, w środku miasteczka, nadprawy kościoła parafialnego. Jest to znakomity hotel, utrzymany czysto, obsługa staranna, kuchnia pierwszorzędną.

Właściciel hotelu, p. Józef Kamiński, bardzo miły, uprzejmy człowiek mieszkał kiedyś w Kurytybie. Jest to człowiek, który wiele przeszedł życia. Kilka lat bawił w Australii potem we Francji, w departamentach Aisne i Ardennes, prowadząc tam wielkie własne przedsiębiorstwa; gdy się wzbogacił, własnym autem udał się z rodziną do Polski. Długo tam jednak nie bawił. Wybrał się do Brazylii i tu przebywa coś od 10 lat. Widać ma się dobrze. Życi p. Kamińskiego jest poszukiwaniem szczęścia. Posiada nawet maszyny do oczyszczania złotego płasku, a zaudniaw i prawdziwe złoto pokazuje. Przy tym wszystkim p. Kamiński posiada przedewszystkiem sam złote serce.

Klinika Dentystyczna WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta. Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres dentystyki. Specjalność: Wyrwanie zębów bez bólu, leczenie fistul i innych komplikacji jamy ustnej. Wprawianie sztucznych zębów. GONY PRZYSTĘPNE. Cenny przyjęć: od 8—12 i od 1—6. Rua Saldanha Marinho 593. Curitiba.

SŁOWO BOŻE

NA TRZYNASTĄ NIEDZIELĘ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia zapisana u św. Łukasza w rozdziale XVII).



W on czas, gdy Jezus szedł do Jeruzalem, szedł śródziemnym dla nędzy i niedoli bliźniego swego. Nieraz biedny, który ma tylko jedną koszulę na sobie, chętniej rzuci jakiś grosik do skarbony kościelnej, aniżeli ten bogaty, który obraca tysiącami i setkami tysięcy, a ręce mu się trzęsą z chciwości i obawy, aby nie uszczuplił swej mamony.

»I padł na oblicze u nóg jego, dziękując.«

Powiedział nasz Zbawiciel, iż ludziom bogatym i zamożnym bardzo trudno dostać się do królestwa niebieskiego. Objawił nam to bliżej w tej przypowieści o rozrzuconym bogactwie i ubogim Łazarzu. Z tą jednak nie wynika przesze, iż wszyscy ludzie bogaci skazani są na potępienie, bynajmniej, byli ludzie bardzo bogaci i możni królowie i książęta, którzy się uświęcili i świętymi zostali, bo postępowali według rady Zbawiciela: »Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby was kiedyś przyjęli do niebieskich przybytków«. Umieć oni dobrze używać majątków swoich, obracając je na spełnianie uczynków miłosierdzia i na powiększenie chwały Bożej, płacąc Panu mały procent za otrzymaną kapitał i poczuwając się do wdzięczności za otrzymane łaski i dobrodziejstwa. Niestety, przeważna większość ludzi bogatych zapomniała bardzo chętnie o tych obowiązkach względem Boga i dla tego trudniej im się do nieba przodostać niż biednemu. Bogatemu trudno przystąpić do korney, ufnej i szczerzej modlitwy; jemu zdaje się, iż nie trzeba mu prosić Pana Boga o chleb powszedni, bo ma go pod dostatkiem i zdobył go swoim wysiłkiem, własną zapobiegliwością. Jemu bardzo trudno przystępować do Sakramentów

świętych, do tego nie czuje żadnego pociągu. Jego ręce mocno przywiązane do tych jego majątków, o nich tylko myśli, o ich powiększeniu zabiega. Każde najmniejsze uszczuplenie ich napawa go niepokojem. Staje się sknera, li-

Ze świąta katolickiego

Katolicyzm dowodem polskości Gdańska.

Niemą dzisiaj pisma w Stanach Zjednoczonych, któreby stale nie poruszało sprawy polskiej w artykułach, depeszach, kartonach, lub chociażby skromnych notatkach. Zrozumiałą też jest rzeczą, że sprawa polska, a głównie sprawa gdańska żywo także interesuje anglo-amerykańską prasę katolicką. Szerzej też omawia problem gdański organ diecezji chiagoskiej »The New World«. Nie wyciąga on bezpośrednich wniosków z faktów znanych kościołowi rzymsko-katolickiemu, ale samo stwierdzenie przez ten organ, że w diecezji gdańskiej jest przeszło 130 tysięcy katolików jest wystarczającym dowodem polskości terytorium Wolnego Miasta niewyłączając samego Gdańska.

»The New World« omawia historię diecezji gdańskiej. Powstała ona dopiero 30-go grudnia, 1925 roku, a więc jest jeszcze bardzo młoda. Diecezja ta jest pod bezpośrednim zwierzchnictwem Stolicy Apostolskiej, a więc jest nie-

chwierzem, nieczułym, niemilosiernym dla nędzy i niedoli bliźniego swego. Nieraz biedny, który ma tylko jedną koszulę na sobie, chętniej rzuci jakiś grosik do skarbony kościelnej, aniżeli ten bogaty, który obraca tysiącami i setkami tysięcy, a ręce mu się trzęsą z chciwości i obawy, aby nie uszczuplił swej mamony.

O drogi Teofilu, unikaj takiej czarnej niewdzięczności względem Pana Boga. Wszystko co posiadasz od Pana Boga otrzymujesz. Za wszystkie łaski i dobrodziejstwa otrzymane od Pana Boga miej zawsze wdzięczne serce. Czyn tak, jak ów uzdrowiony trędowaty. Upadł na oblicze u nóg Jezusowych, dziękując. I za to usłyszał z ust Bożych te pochwały: »Wstań i idź, bo wiara twoja cię uzdrowiła.«

Ks. T. K.

zależna zarówno od władz kościelnych w Niemczech jak i w Polsce. Poprzednio było jednak inaczej. Przed wielką wojną, Gdańsk należał do archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, natomiast przed rokiem 1772, a więc przed pierwszym rozbiorem Polski należał do diecezji chełmińskiej z siedzibą biskupią w Pelplinie.

Już powyższe wystarczająco dowodzi, że Gdańsk ze swym zapleczem, a więc z dzisiejszym terytorium Wolnego Miasta był polskim. Jakim jest dzisiaj?

Jak był polskim przed wielką wojną, takim jest i dzisiaj. Dowodem tego liczba rzymsko-katolików na jego obszarze a więc w diecezji gdańskiej, która to liczba wynosi przeszło 130 tysięcy dusz. W chwili tworzenia Wolnego Miasta a więc w roku 1921, Gdańsk z przydzielonym mu obszarem liczył 113,000 katolików. Liczba ta wzrosła w ciągu lat o kilkanaście tysięcy. A któż są ci katolicy? Są nimi Polacy gdańscy, którzy byli, są i będą przy ujściu Wisły.

Gdańsk się zniemczył przez napływ do niego Niemców protestantów. Katolicy niemieccy nie przybywali do Gdańska. Jeśli więc dzisiaj Gdańsk liczy 130 tysięcy katolików, to taką właśnie liczbą określić można Polaków gdańskich. Jest ich nawet więcej gdy się doliczy do nich wszystkich którzy ulegli germanizacji i protestantacji. Ale i bez nich połowa prawie ludności gdańskiej to Polacy. Tym więc dziwniejsze są pretensje Berlina, że Gdańsk jest miastem czysto, nawet w 100 procentach niemieckim. Już katolicyzmem w Gdańsku zadaje temu kłam i to kłam stanowcze.

Odmalowanie Krzyża w Herkulanum

Prawdopodobnie ze względu na pewne poczynione z niektórych stron zastrzeżenia, prasa włoska podała dopiero w tych dniach, jako jedno z najbardziej sensacyjnych odkryć archeologicznych ostatnich czasów, wiadomość o odmalowanym już przed osiemnastoma prawie miesiącami, krzyżu chrześcijańskim w Herkulanum.

Mianowicie już w lutym ub. r. na ścianie maleńkiego pokoju położonego u górnym piętrze jednego z najpiękniejszych gmachów mieszkalnych, t. zw. < domu dwuchsetlecia > — owej prastarej siedziby wyrafinowanych patrycjuszów

rzymskich, pokrytej w roku 79 po Narodzeniu Chrystusa grubą warstwą zmieszanej z lawą błota, wskutek pamiętnego wybuchu Wezuwiusza i rozkopywanego z przerwami od roku 1719, odkryty został wyciśnięty w stiuku i czworobokiem obrysowany dość duży (60X45 cm) nierównoramienny krzyż łaciński.

Fakt ten, którego doniosłość kulturalna jest aż nazbyt oczywista, uważany być może za najbardziej przekonujący dowód, że już wtedy, zarówno w Herkulanum, jak prawdopodobnie w pobliskiej Pompei i Stabii, miastach, które tej samej, wówczas uległy katastrofie, wiara Chrystusowa silnie już zapuszczała korzenie. Wielkie fakt ten zwłaszcza posiada znaczenie w dziedzinie studiów archeologii chrześcijańskiej, bo według dotychczasowych przypuszczeń kult symbolu Męki Pańskiej rozpoczął się miał jakoby znacznie później, do liturgii zaś i ikonografii wprowadzony został ostatecznie zaledwie w wieku ówczesnym.

Zaznaczyć należy, że obok krzyża, za znalezionc, zwęglony oczywiście, ale obecnie całkowicie zrekonstruowany kręcony.

Są do sprzedania loty w Kurtybie na spłatę roczną od trzech tysięcy milreisów w górę. Informacji udziela się przy Praça Garibaldi 46, od 11 i pół do 12 i pół.

Wielka uroczystość św. Kandydy na Kolonii Santa Candida

Roczna uroczystość Patronki kościoła i naszej kolonii, św. Kandydy, obchodź będziemy z całą okazałością w niedzielę, 27-go b. m. z następującym programem:

W sobotę, 26. b. m. o godz. 3.30 popołudniu niespory z błogosławieństwem N. Sakramentu.

W niedzielę, 27. b. m. Prymaria o godz. 6.30.

Druga msza św z Komunią gen. o godz. 7.30.

Wotywa o godz. 8.30.

Uroczysta suma z kazaniem i procesją o godz. 10. tej.

Zaraz po sumie szuraskada, leilão i wiele niespodzianek w cieniu drzew przy kościele.

Bufet będzie dobrze zaopatrzony we wszelkie chłodzące napoje. Zapraszamy serdecznie wianych z Kurtybie i okolicy do wzięcia udziału w naszej pięknej uroczystości; dochoć przeznaczony na spłacenie długów, jakie po dzień dzisiejszy ciąży na naszej nowej świątyni.

Komunikacja ze Santa Candida autobusami Bacacheri-Atuba z Praça Tiradentes.

»Festeiros« i Komitet Parafialny.

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 109 — Fr. Rawita-Gawroński

— A ja panicza widziałam... Jakby na potwierdzenie słów swoich, dokała:

— Panicz szedł od krynicy... potem stanął i patrzył... potem zeszedł na łąkę pokoszona... potem na górę — aż tutaj...

— Jakże to mogło być, że cię nie widział?

Oczęta jej turkusowe błysnęły.

— Alboż mnie panicz chciał widzieć?

Na te słowa drgnęło mu serce.

— Chciałem... chciałem cię poznać...

Nagle rumieniec zniknął z twarzy dziewczyny.

— Nie chce panicz służyć u nowego pana?

— Nie mogę... muszę jechać... daleko...

— Bardzo daleko?

— O, bardzo...

Zamyślił się i rzekł powolnie:

— Bardzo... bardzo... sam nie wiem gdzie...

Słowa te zmieszały i zdziwiły dziewczynę. Uśmiech zniknął z jej rozjaśnionej i delikatnej twarzyczki. Czy jej żal było tego panicza którego przypadek spotkała i przypadkowo poślubiła? Czemże on jest dla niej — panicz — dla tej gęsiarki, wychowanej w kurnej chacie na nędzy, chłopkiej, jednak podobnej do kwiatu polskiego, który nad dziką miedzę wystrzelił najpiękniejszymi barwami i wonią. Głos jej nabrał miękkości i dobroci.

— Ale panicz wróci — prawda?

— O, nie, moje dziecko...

Małe serduszko pod mereżoną koszulą biło jej mocno — ale czego? Nie umiała znaleźć się na odpowiedzi. Może to była rodząca się miłość śród pól i łąk zielonych, taka sama czysta i jasna, jak zwierciadło jeziora, tak przetkana świeżymi uczuciami, jak łąka

kwiatami, i tak zniszczona, jak trawa, która co tylko położyła się pod uderzeniem kosy.

— Łzy nabiegły jej do oczu. Doszła jej Tanas.

— Żal ci będzie za mną?

Patrzyła na niego blizującymi oczyma.

— Żal — szepnęła. A po chwili dodała:

— Albo ja wiem, dlaczego?...

Zajęci rozmową, nie dostrzegli, że z tyłu nadjechał cicho Harap i do Hanusi groźnie się zwrócił:

— Gęsi gdzie? Czemu nie pędzisz do domu? Nie widzisz, gdzie słońce — co?

Już sięgnął ręką po nahaj, który w cholewie nieodłącznie mu towarzyszył, gdy dziewczyna jak przepiórka z pod nóg mu się porwała i do jeziora popędziła.

Tanas patrzył miledzo za uciekającą Hanusią, a Harap, jakby nie było, do stojącego w podziwieniu Tanasia odezwał się:

— Miałem wiadomość... Dziś przed wieczorem przyjedzie tu furka i odwiezie pana do tego... przewodnika.

Tanas nie słuchał tego, co Harap mówił. Serce jego przełnione było uczuciem żalu, niepokojem, smutku i oburzenia na Harapę, dla którego nahajka była ultima ratio.

A Harap trzepał swoje:

— Po obiedzie niech już pan nie wychodzi z domu, bo lada chwila może nadjechać — ten... on na czekanie nie ma czasu.

Harap wracał do fo'warku. Tanas szedł przy koniu Harapa i słuchał, ledwie rozumiejąc, co ten do niego mówił.

Nagle zatrzymał się. Od jeziora doleciał do niego znany dobrze śpiew; ale zdalo mu się, że nie śpiew, lecz płacz słyszy. Głos jęczał jak struna zerwana.

Dzieje Rodziny Żywotowskich — 106 — Fr. Rawita-Gawroński

są także Polacy... że tam się lepiej ludziom powodzi, niż u nas... Ot, gdyby się tam dostać.

Harapowi mignęła myśl — czyby się nie dobrze było pozbyć konkurenta. Zanadto on przypochlebia się dziedzicowi i wycelowuje po rękach... w łaski się wkrada.

— Dostać się nie trudno... są tacy ludzie, którzy co noc chodzą za granicę i wracają... znają wszystkie ścieżki lepiej, niż zajace; ale trzeba im grubo płacić za to, że drogę pokażą.

Tanas udął wielką radość z powodu tej wiadomości. Schylił się i za kolana ścisnął Harapę.

— O, mój dobrodzieju! Gdybyś pan mnie takiego człowieka nastreczył... Co mam się tu powiewać! Mody jestem... mogę szukać chleba wszędzie. A ileżby takiemu przewodnikowi zapłacić trzeba?

— Pewnie ze sto rubli, a może i więcej.

Tanas znowu Harapę za kolana ścisnął.

— Pan Bóg mnie chyba pana posłał... Właśnie mam sto rubli... Matka moja miała chałupę w Machnowce, wyprawiając mnie w świat, sprzedała ją, a na drogę poczęłam matczyńsko sto rubli mi dała.

Harap pomyślał chwilę.

— Nie masz potrzeby się spieszyć — rzekł — chleb nie kocha... dziedzic cię nie pędzi... poczekaj, a ja z ludźmi pogadam... może się taki znajdzie, co za sto rubli przeprawi na drugą stronę.

Minęło kilka dni. Dziedzic zagadnął zaraz Harapę:

— A jakże się tam twój praktykant zachowuje?

— Niczego chłopiec... pilny... ale zdaje się, że to wiatrogon.

— Skądże wiesz?

— Rozmawiałem z nim... powiada, że chciałby praktykować w leśnictwie.

— U nas niema tyle lasów — wtrącił dziedzic.

— Mówiłem mu. Ale on gdzieś zasłyszał, że w Galicji, za granicą są duże lasy, i chciałby się tam dostać.

Pan Ignacy wąsy pogładził.

— Hm... mruknął. — To mi się nie podoba... Możeby lepiej pozbyć się? — I mnie się zdaje, że z niego pan dziedzic nie będzie miał poiechy... to jakieś chuchro wacie, blade, wymizerowane... przy gospodarstwie trzeba zdrowia...

— Masz słuszność... jeżeli tylko chce iść, nie zatrzymaj go... wolnomu wola, spasiennomuraj. (Wclnemu wola, zbwionemu raj.

— Niech sobie idzie z panem Bogiem — zakończył nie bez zadowolenia Harap.

Wrócił do swego mieszkania zupełnie zadowolony z polityki, jaką względem Tanasia prowadził. Tymczasem sprawy wszczętej nie zasympał i potajemnie porozumiewał się ze swoim przyjacielem Hrynkiem Łazęgą, który z Galicji przemyczał różne towary i na wspólny zysk z Harapem sprzedawał żydom. Czasem też Harap przemycane towary przechowywał u siebie a niekiedy i Hrynkowski nastreczał zarobek — dzieląc się z nim zyskiem po połowie.

Raz późnym bardzo wieczorem Harap poprosił do swego mieszkania Tanasia. Temu odrazu rzucił się w oczy stół, zastawiony jadłem. Pośrodku stała kwadratowa flaszka z wódką, a obok niej leżał chleb, ser i kiełbasa. Flaszka już była trochę nadpita, a na talerzach okruszyny sera i skórka od kiełbasy świadczyły, że poczęstunek już się odbywał. Za stołem siedział chłopisko przysadkawy, barczysty, o dużej czarnej brodzie i małych sroczych oczach, bystrych, ruchliwych, niespokojnych. Nie powstał on na powitanie Tanasia.

Dr. Jan'na Furmaniak
Schmidinger
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wędzające w zakresie dentystyki szybko, starannie i tanio.
Mówi się po polsku
Aven Dr Jaime Reis 216
(naprzeciw Pałacu Rządowego)
Dr. Jan'na Furmaniak
Chirurg - Dentysta
Wykonuje wszelkie roboty wędzające w zakresie dentystyki szybko, starannie i tanio.
Przyjmie w każdej chwili
Rua Emiliano Pereseta
Nr. 670. CURITIBA

Rolnicy i hodowcy!
Najlepszym środkiem na KARAPATY i inne pasożyty zwierząt jest lekarstwo

MATACARRAPATOS

Do nabycia we wszystkich Drogeriach i większych Aptekach.
Jest to lekarstwo z
LABORATORIO FERNANDO BOETTGER, BRUSQUE, Santa Catarina



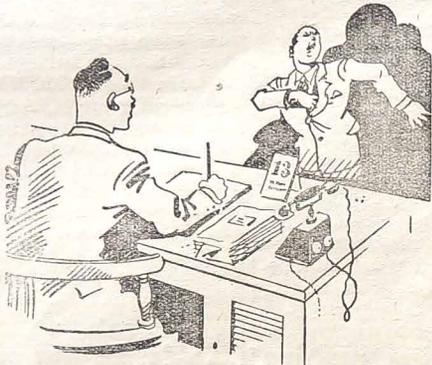
Znam się dobrze

Po rozrywie zwykle przychodzi ból głowy i czuję się wtedy osłabiony, ale nie trzęszą się wiele o to, gdyż skoro tylko zażyję 2 pigułki **CAFIASPIRINA** popijając pół, lub nawet dwa szklankami wody, ból natychmiast ustępuje i znowu czuję zdrowy i mam chęć udać się na nową zabawę.



CAFIASPIRINA

środek zaufania przeciw bólowi i zębieniu, bólowi głowy i wszelkim słabościom.



Gdy Cię swedzi, nie drap się...



gdyż narażając się na pośmiewisko, możesz stracić niejedną korzystną okazję. Należy pamiętać, że przeciwko ukąszeniom owadów, swędzeniu, swierzbie i innym chorobom skóry mamy idealny, znany na całym świecie środek leczniczy, a mianowicie **Mitigol**. Mitigol działa szybko i pewnie. Zapamiętaj więc sobie dobrą radę. Gdy Cię swedzi, nie drap się lecz...

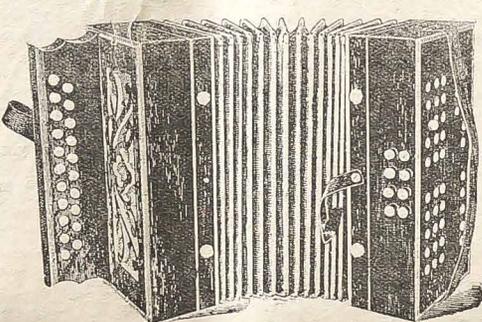
używa **Mitigol**

Do Sz. Hodowców świń

Departamento de Veterinaria dos **Laboratorios Raul Leite S/A**, przygotowuje następujące środki dla leczenia świń:

- Vacina Preventiva:** Zapobiegawcze szczepienie przeciw chorobom świń.
- Soros e Bacteriofago Cura Ivo:** — Zastrzyki i lekarstwa na wypadek zapalenia u świń.
- Vermifago:** — Na robaki świń.
- Kratos:** — Środek na wzmocnienie, który dodaje się do pokarmów.
- Cresos:** — Lekarstwo przeciw wszelkim robakom i na dezynfekcję.

Do nabycia w Depozytach i Reprezentacjach Laboratorium: **RAUL LEITE S/A, Rua Monsenhor Celso nr. 219, Curitiba**, lub przy **Pracę 15 de Novembro, nr. 42** i piętro — Bto.



Wielki wybór skrzypiec i wiolin, gitar, mandolin -Cavaquinhoes, oraz wiele innych instrumentów muzycznych.

Harmonijki w różnych rozmiarach.

CASA HERTEL

Pracę Gen. Marques 52, naprzeciw Prefektury.

Chećcie kupić maszynę do szycia?

lub odnowić już posiadaną?

Udajcie się do oficyny mechanika **Narciso Morona**, a tam znajdziecie wielki skład maszyn i różnych części, po cenie bardzo przystępnej. Praca gwarantowana. Kupuje się i sprzedaje używane maszyny. Adres: **Narciso Morona, Rua São Francisco 329, Telefon 2-5-7-9, Curitiba**.

Fr. Rawita-Gawroński

wiszę się szczęśliwie do Galicji, proszę cię, abyś do mnie nie pisał przynajmniej przez pół roku... niech hałas co do twojej ucieczki uciechnie trochę... przez ciotkę będę wiedział o wszystkim. Na poczcie listy czytają. Mogę mieć nieprzyjemności bez potrzeby i pożytku. Jeśli cię przylapia, powiedz, że nazywasz się, dajmy na to, Jan Grzegorzecy... i w Galicji to piękne nazwisko możesz zachować... Powiedz, że stamtąd pochodzisz, że chciałeś szukać chleba z naszej strony, że byłeś krótki czas u mnie, że ci się nie podobało i chciałeś wrócić... Tak i wilk będzie syty i koza cała...

W piątek wieczorem Tanaś otrzymał bardzo krótkie świadectwo: Jan Grzegorzecy (przez taki a taki czas) był u mnie praktykantem zajęcia opuścił dobrowolnie to zajęcie.

Do świadectwa dołączył mu na drogę trzysta rubli, z których sto miał zapłacić przewodnikowi, a dwieście na życie, dopóki się nie porozumie z ciotką Heleną.

Tanaś o pieniądzach nic nie powiedział, świadectwo pokazał. Harap przeczytałszy je, głową pokiwiał:

— Ostrożnie — zauważył. Z takim świadectwem daleko nie zajdziesz... lepiej nie pokazywać... bo cóż warte świadectwo, kiedyś na miejscu ledwie kilka tygodni przesiedział.

Tanaś spędził noc prawie bezsenność. Z jednej strony niebezpieczeństwo i niepewność losu, z drugiej żal z powodu opuszczenia najbliższej rodziny i smutna dola tułaczów, bez ojczyzny o której nieraz nasłuchiwał się i nazywał dowoli, spędzały mu sen z powiek. Dzień sobotni miał już wolny — bez służby, wstał przeto nieco później i poszedł do studni w jarze przy lipie. Znowu na znaną sobie drożynę wstąpił. Ale jakże się wszystko przedstawiło inaczej! Szmaragdowa zielen pszennego łąnu straciła swoją pierw-

tną barwę, a na jej miejsce jasno-złocisty kolor pokrywał łąn cały, jak daleko oko sięgnąć mogło.

Zeszedł w dolinę ku łące. Zamiast różnobarwnego kobierca, z którego woń ożywcza ulatywała w powietrze, leżały grube pokosy ściętej trawy — smutne pobojowisko, gdzie walce o życie człowieka padały miliony innego życia, którego człowiek nie rozumiał i nie umiał ocenić. Zamiast tej woni, która tak niedawno jeszcze odurzala go rozkosznie i kołysała marzeniami, czuć było zapach skoszonej trawy — zapach śmierci.

Przez pokosy poszedł na drugą stronę doliny i podążył ku temu pagórkowi, skąd ogładał zaczarowane jezioro.

Ujrzał stado gęsi na środku płynącej i mimowoli szukał okiem Handzia. Tak wówczas podobna była do kwiatów, wśród których widział ją leżącą i łowiącą w powietrzu modroskrzydłe świtezianki.

Schodząc już począł ku dolinie, gdy nagle posłyszal za sobą głos, dzwoniący jak dzwonek srebrny:

— Dzień dobry, paniczku!
Odwrócił się — Handzia.
Dziwna jakaś ogarnęła go radość.
— Jak się masz, dziewczynko! — zawołał z takim serdecznym zacięciem, jak gdyby witał kolegę.

Wyciągnął ku niej rękę i chciał ją pogłaskać bez najmniejszego złego zamiaru, z takim uczuciem, z jakim zbliża się do oazu piękny kwiat, ażeby mu się przypatrzeć i wonią jego nasyć.

Handzia wyciągnęła ku niej rękę, odchyliła na stronę milczącego, spoglądając rozpromieniona, uśmiechnięta na Tanaśa.

— Skądżeś się tu wzięła? — zapytał zdziwiony, cofając rękę.

Patrząc śmiejącą się oczami, odpowiedziała:

Do wchodzącego rzeki protekcyjnie:

— Siadaj waść... pogadamy. Gość milczał, ale badawczego spojrzenia z Tanaśa nie spuszczał.

Głos zabrał Harap, nie zwracając się do żadnej strony:

— W naszym zawodzie człowiek musi różnie chleba szukać... Pan — głową skinął na Tanaśa — chciałby przeproczyć się do Galicji, aby tam szukać kondycji...

Na gościa spojrzal.

— Jak myślicie, czy to możliwe? Nieznajomy uśmiechnął się.

— Rubel wszystkie zamki otwiera — rzekł, niby sam do siebie.

Harap się wtrącił.

— Młody człowiek chudzi... na dorobku... płacić niema czemu... więcej jak jedną katarzynkę (sto rubli z portretem Katarzyny) dachy nie mógł.

— Jak nie można więcej, to nie można — uzupełnił gość.

— A jakże myślicie: kiedy najlepiej?

— Najlepiej z soboty na niedzielę... żydzi się jeszcze modlą, a objeżdżycy piją — dodał z uśmiechem.

Harap wpadł w ton prosiący:

— Zróbcie to już dla mnie, aby temu biedakowi dopomóc... może się wam kiedy odwdzięczy...

Gość dał wymijającą odpowiedź: — Obaczymy... w sobotę rano dam wam znać... a pieniądze te panek niech u was zostawi.

Jednokorny wózecek stał za bramą, wsiadł i wśród ciemnej nocy odjechał.

Tanaś domyślił się, że był to właśnie Hryńko Łazęga.

Do soboty było jeszcze daleko, gdyż rozmowa w obecności nieznanego odbywała się w poniedziałek.

Nazajutrz Harap był jakimś serdeczniejszy dla Tanaśa. Ciągłe chwalił galicyjskie gospodarstwo, jakby zachę-

cał do przejścia granicy.

Po długich pochwałach i zachętaach zakończył:

— Ale pieniądze, panie bracie, musisz naprzód zapłacić... bo bez pieniędzy nikt palcem nie kiwnie, a nie myśl sobie, że przeprowię się na drugą stronę granicy to jak z bicia trasać... Granicy i Moskale, i Austriacy pilnują... trzeba chyłkiem... ostrożnie...

— Za to też się płaci... — wtrącił Tanaś.

— Mądrze mówisz, chociaż młody jesteś... Kto smartuje, ten jedzie...

Tanaś wiedział, że bez porozumienia się w wujem nie mógłby się na ten krok zdecydować. Chęć jednak upozorować to zetknięcie się, zauważył:

— Będę musiał poznać dzieć...

— Na to czasu będzie dosyć.

— Wolalbym do dziecka nie chodzić do pałacu, ale tak przy sposobności zetknąć się z nim i powiedzieć, że odchodzę.

— To przecież nie trudno... do soboty daleko... Uważaj, gdzie pojedziesz, dogonisz go niby niechący i powiesz, co masz powiedzieć — rzekł Harap i uśmiechnął się chytrze. — Dla obu was będzie to mała radość, krótki żal.

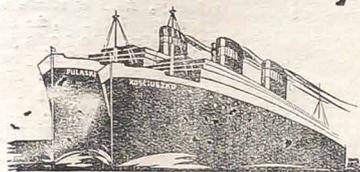
Tanaś rad był nawet z tej rady, która mu się zresztą i sama nasuwała, bo wolał z wujem rozmawiać na wolnym powietrzu, niż uważać, czy za ścianą kto nie podsłuchuje.

Chwila zetknięcia się z wujem nadarzyła się rychło wśród szeregów pola. Opowiedział, jak rzeczy stały, kiedy wyruszy i ile trzeba zapłacić przewodnikowi.

Wuj na zakończenie rozmowy rzekł mu:

— Przyjdź do mnie w piątek... Harapowi powiesz, że kazalem ci przyjść po świadectwo. Jeśli przepro-

Gdynia - Ameryka



LINE J. LEGLUGOWE S. A.

Linia Południowo-Amerykańska
Lamport & Holt — Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pociesnymi

„SOBIESKI” i „CHROBRY”

Rozkład jazdy z Polski do Ameryki Południowej:
Przyjazd z Gdyni do Santos, Rio de Janeiro
Wylaz do Gdyni z Santos, Rio de Janeiro

14. 8.39	15. 8.39	Sobieski	28. 8.39	29. 8.39
11. 9.39	12. 9.39	Chrobry	25. 9.39	26. 9.39
9.10.39	10.10.39	Sobieski	23.10.39	24.10.39
6.11.39	7.11.39	Chrobry	20.11.39	21.11.39
4.12.39	5.12.39	Sobieski	18.12.39	19.12.39
1. 1.40	2. 1.40	Chrobry	15. 1.40	16. 1.40

Dwa nowe statki będą się zatrzymywać w następujących portach: Gdynia, Kiel-Holtenau, Boulogne-sur-Mer, Dakar, Rio de Janeiro, Santos, Montevideo, Buenos Aires, Montevideo, Santos, Rio de Janeiro, Victoria, Dakar, Boulogne-sur-Mer, Kiel-Holtenau i Gdynia.

Informacje i sprzedaż kart okrętowych z Polski i do Polski skuteczniejszą:

Lamport & Holt Line Ltd.
Rio de Janeiro, Rua 1º de Março, 100.

F. S. Hampshire & Co.
São Paulo, Rua Libero Badaró, 39.

Firma Brazzoli (Emiliano & Mazarek)
Kurytyba, Avenida João Pessoa 71, 1-sze piętro.
Caixa Postal 111. Telefon 1761.

Companhia Navegação das Lagoas
Porto Alegre, Rua Siqueira Campos 1170-1º

Subbraspol
Porto Alegre, Rua Siqueira Campos 1170-1º.

Potrzeba kucharki

przy Rua Marechal Deodoro 590 — róg João Negrão, Kurytyba

DR. — ADWOKAT Antoni Firakowski

Specjalizacja w sprawach robotniczych. Naturalizacja i imwentarze. Sprawy cywilne i handlowe.
Biuro: Av. Silva Jardim 1212 (róg 24 de Maio)

Dr. J. Aleksander Dobrowolski

Konsult.: od 10-12 i od 3-7
Plac Tiradentes 322.
Klinika ogólna, chirurgia. Leczenie złamań kości, żylaków hemoroidów.
Rua 13 de Maio, 879 —
Telefon 1036

Dr. Carlos Moreira

Prof. Catedrático da Faculdade de Medicina.
Especialidade em moléstias dos olhos, ouvidos, nariz e garganta.
Consultório: Av. João Pessoa, 68, Altos da Pharmacia Avenida.
Resid.: Rua Viac. de Nacar, 860
Telephone 8-8-8 — Curitiba.



PARANÁ

CAPITAL — CURITYBA

SUPERFICIE: 199.897 km2.

POPULAÇÃO: 1.014.177 habitantes



PRODUÇÃO: Madeiras, carvão, gado, mate, café, algodão, trigo e milho.

Assim falou seu Tônico Underberg

Na sua vida afonosa na malta ou nos herões, o UNDERBERG lhe é tão indispensável como o seu chamarão. Além de aperitivo estomacal, UNDERBERG é o melhor que existe contra as perturbações gástricas.

Um calice por dia dá saúde e alegria.



AIR FRANCE

Poczta Lotnicza do Ameryki Południowej, Afryki, Europy, Azji i Oceanii.
Godziny zamykania worków pocztowych:

Do	Afryki, Europy, Azji, Oceanii	Urugwaju, Argentyny, Chile, Peru i Boliwii.
w Kurytybie	w Agencjach w piątki o godzinie 18	na Pocztach w piątki o godz. 21
w Ponta Grossa	w piątki o godz. 11	w poniedział. o godz. 18
w Parana-guá	w sobotę o godz. 9	w poniedział. o godz. 11
		w wtorki o godz. 9

Z Brazylii do Europy przebywa się w 2 dniach
Agencja:
Rua Quinze de Novembro 622. Curitiba, Tel. 2450
Caixa Postal 621

BIURO TECHNICZNE

J. FICINIŃSKI inż. cywilny

Jeżeli Sz. Pan będzie budował, lub odnawia swój dom, prosimy odwiedzić nasze biuro a nie będzie więcej żadnych kłopotów z konstrukcją. Plany, kosztorysy, fiskalizacja oraz załatwianie wszelkich spraw związanych z budowlą.
Rua Mar. Floriano 50, Curitiba, Telefon 1885

„A VENCEDORA”

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO
Curityba — Rua Osvald Nr. 451 — Telefon 1357
Największa fabryka cukierków i karmelków w Paraná, w najczystszych i najlepszych gatunkach w papierkach owijanych, które sprzedaje się po cenach bardzo przystępnych. Cukierki: malinowe, kokosowe, mętłowe, cytrynowe mleczne, gumowe i t. p.
Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się.

Nieruchomości:

Kupna i sprzedaż, administracja nieruchomości, hipoteki.

Cheesz sprzedać, lub kupić jaką nieruchomość? Twój lokator nie płaci komornego, lub niszczy dom, w którym mieszkasz? Masz trudności przy kupnie, lub sprzedaży? Udać się do nas a sprawa twoja zostanie umiennie załatwiona. Biuro Dr. ROGUSKIEGO, Praça Tiradentes 509, 2 piętro, Tel. 7-7-2, Curitiba, Paraná.

Dzięki Hitlerowi...

„Kurier Warszawski” pisze:

Trzeba być jednak sprawiedliwym. Trzeba doceniać zalety nawet przeciwnika. Nie należy ulegać zaslepieniu. Wszelkie uprzedzenie się jest szkodliwe.

Więc, gdy trzeźwo spojrzymy na świat, to musimy przyznać, że kanclerz Trzeciej Rzeszy wcale poważnie spracował się na naszą korzyść. Na korzyść Polski? A tak, naturalnie.

Któż lepiej uzasadnił nasze prawa wobec tych państw, co pragnęli pokoić za wszelką cenę.

Przez lata całe, po wojnie, toczyła się dyskusja. W prasie różnych języków wytrwale i tendencyjnie stawiano liczne znaki zapytania. Starano się wznowić dyskusję, podcać ją, roznamietniać. Różni „młośnicy” pokoi, różni ładnie znużone i rozgoryczone łatwo tykali haczyki propagandy niemieckiej, mówiącej o polskim imperializmie, zachłanności, rękomych zamowianiu do gnębienia tej „biednej” mniejszości niemieckiej i t. d.

O tym wszystkim szeroko informowano świat, a różne kółka opinii międzynarodowej lekkomyślnie lub intencjonalnie resownie argumentom tym uwieryły, lub tylko uznały je za godne poparcia w grze jaka sła, a w której z wielką umiętnością Niemcy maskowały swe tendencje rewandowe i hegemoniczne pozornym umiłowaniem sprawiedliwości. A teraz nagle całe to konstrowanie wnoszone rusztowanie runęło. Zastęki kłamstwa można dziś przebywać bez zdradnicstwa, kolce odpadły same, witeze doly zasypany są i wyromany. Tryumf prawdy jest zupełny. Każde słowo Polski przyjmowane jest z uznaniem, uwagą i potakiwaniem.

Nikomun ani wśród państw Anglii, Ameryki czy Australii, ani wśród rządców porozumienia francusko-niemieckiego nie trzeba dowodzić, jaki jest życiowy obzar Polski, którego naruszyć sobie nie dany Nikt nie ma wątpliwości i nikt się nie waha, że zaatakowanie Polski to sygnał alarmowy, po którym Anglia i Francja wydają natychmiast bezzwłocznie wojnę Niemcom.

Za czasów Brüninga, Stressemanna, Lutra, Scheidemanna nie było to takie pewne. Wtedy nie brakło na zachodzie takich, którzy nie chcieliby uznać

ogwałcenia praw Polski za casus belli.

Dziś to minęło.

Któż to sprawił? Kto tak radykalnie przechylił szalę argumentacji na stronę polską? Któżby, jak nie wódz i kanclerz, któżby jak nie Hitler! Dzięki jego polityce ogólnej, a specjalnie dzięki poczynomom z ostatniego roku przejrzał nawet obłątleni ślepotą polityczną. Tę on wykazał dobitnie, na jakie niebezpieczeństwo narazony był, wraz z Polską, cały świat.

To on wykazał, że nie idealnaro-dowego zjednoczenia kteroje Niemcami, gdy snują dalsze plany zdobycze. To rzeczywiście oblicze zachłanności niemieckiej i jej ustawiczna groźba dla międzynarodowego pokoiu odosiłni światu, a Europie przede wszystkim w sposób namacalny i niewątpliwy — nawet dla tych, co wioleltniej propagandzie Niemiec dali się oszłomić, właśnie on, kanclerz Hitler!

Ustępowano mu dotychczas i gdy zajął Austrię wolano wierzyć, że to nieuniknione, że spełnia się prawo narodowego złączenia dwóch niemieckich obszarów. Za cenę Austrii kupiono pokoiu na kilkanaście miesięcy. Za cenę Sudetów kupowano pokoiu, w przypuszczeniu polityków monarchistycznych na zawaze. Ale choć nie kupiono tego pokoiu, to natomiast po kilku miesiącach zyskano pewność, że te wszystkie posunięcia to jeden szereg wydarzeń, zmierzających do opasania Europy łańcuchem przemocy i hegemonii niemieckiej.

Zniszczenie niepodległości i okupacja Czecho-Słowacji utwierdziły już wszystkich ufnistów i łatwowiernych nawet w tym przekonaniu. Dzięki brutalnej, bezwzględnej polityce Hitlera w Czechach, dzięki narzucaniu swej woli w Słowacji, Hitler ukazał światu, jak rozumie postępowanie praw narodowych innych narodów.

Argument, którym umiętnie przeciwc Polscie walczył Stressemann. Argument, który łatwo trafił do uszu „humanitarnych” filonimców w Anglii, argument rzekomego ucisku mniejszości niemieckiej, przysłał jak bańka mydlana. Dziś już nikt na świecie nie wierzy, że może być gdziekolwiek większy ucisk mniejszości, jak w Trzeciej Rzeszy, która nawet na terenie Czech, tam gdzie Czeai stanowią

oczywistą większość, gnębi ich i przesładuje.

Zdziślat więc dla nas kanclerz Hitler niesłychanie wiele. Dzięki niemu uwnętkliło się znaczenie Istnienia Wolnego Miasta Gdańska tak jak tego nie przeprowadziaby żadna polska propaganda jeszcze przez wiele lat.

Dzięki niemu zdemaskowany został, nie dający się z niczym porównać system przemocy i ucisku mniejszości, panujący w Niemczech. Dzięki niemu próba ataku na Polskę uznana została we Francji i Anglii za równoczesną z wydanem im wojny przez Niemcy.

W uwiadomieniu Europy i Ameryce niebezpieczeństwa niemieckiego, w uwiadomieniu roli Polski, jako czynnika decydującego o utrzymaniu na poziomie praw wolności i niezależności wielu państw i narodów, kanclerz Hitler odegrał nieposlednią, zasakomita rolę. Dzięki niemu przekonali się nawet ci, co wąpili. Dobrze się zastępowi wzmoczeniu czujności Europy Adolf Hitler.

L. Ch.

Satyra polityczna

Sopa i Gdańsk.

Rzecz dla Niemców oczywista, że z tym Gdańskiem — próżny trud, że sam Goebbels (biedaczysko!) Drgnąć nie może w tył ni wprzód. Nie chcą bawić się w proroka. Lecz to jasne jakby z nut: Wnet oczęcił się europa. Gdy Rydz przetnie gdański wrzód. (Marcholt)

Na włoski but.

Chytry Niemiec w włoskim butcie Ciagle palec kiwa... A but — głupi jak but — nie wie, że ten Niemiec kiwa.

Na „06”.

Os jest stalowa i niezłomna Os władzy nad światem pragnie, Ale mnie się jednak zdaje coś, Ze — os się zagnie! (Wróble na dachu)

Gdyby..

— Gdyby to można było wygrać wojnę gęba, to Niemcy wygrałyby każdą wojnę, bo w gębie Goebbels jest, jak Herkules. (Mucha)

Wspaniałomyślni Anglicy.

— Anglicy zgodzili się dać Hitlerowi wszystko, co posiadał przed wojną! — Naprawdę? — Tak! Dajże mu garnek i pędzel..

Wesoły kacik

Miłość dobrze wpojona

Król pruski Fryderyk Wilhelm, jadąc na przejażdżkę, zauważył, że dwóch Żydów kryło się przed nim w krzaki. Rozkazał strażetwowi zatrzymać powóz i wyciągnąć ich z zarosli. — „Dlaczego ukryliście się przede mną?” — „Bosmy się bałi. — A łajdaki! Kochać, kochać mnie powinności, a nie bać się! — wołał król, waląc ich z całej siły laską.

Oszedzny

Icek: — Wyobraź sobie, otrzymałem wczoraj list od syna, który od dzieciństwa lat jest w Ameryce. — Sruł: — Ny, i co u niego? Jak interes? Icek: — Nie mam pojęcia. List był nieofrankowany — więc odesłałem mu z powrotem.

Zaloba

Olek odnajmuje wspólny pokój ze swoim kolegą. Wczoraj do Olesia przyjechała matka w odwiedziny. — Co to za czarna kropa wisi na drzewiach? — pyta zdziwiona matka. — Czy twój współlokator umarł? — Nie, to nie jest kropa — odpowiada Olek — to jest rzęznik mego współlokatora.

Ludzie bez zajęcia

Często spotykamy ludzi niezajętych pracą. Waleją się po nocach, nie śpią, siedzą czy to w kawiarniach, czy to w sklepach, czy to spędzają swój czas na przyjemnych gawędkach. Tacy ludzie rujnują swe zdrowie, oraz przeszkadzają innym w odpoczynku. Ludzie, którzy nie mają odpowiedniego odpoczynku, tracą siły i zdrowie; organizm ich cierpi na brak fosforu, łatwo irytują się, są nieznośni, czy to w towarzystwie, czy to przy jakich bądź zajęciach, czują się przemęczeni i t. p. i tacy winni wziąć kilka bezbolesnych zastrzyków lekarstwa Tonofosfan z firmy Bayer. Po kilku zastrzykach powraca normalny stan ich zdrowia.

Ceny Targowe

W KURYTYBIE

Cukier biały rafinowany, kilo	1\$400
Cukier biały zwyczajny, kilo	1\$300
Cukier biały mullinho, kilo	1\$100
Kawa mielona I-sza, kilo	3\$0-30
Herwa mate kilo	1\$200
Ryz biały agulha,	1\$200,
Ryz biały zwyczajny,	990 1\$-00
Groch okrągły, kilo	1\$200
Fasola czarna, kilo,	1\$600
Fasola paulista, kilo, nowa	1\$800
Mąka pszenna, lili kilo	1\$100
Mąka kukurydziana, kilo	1\$400
Mąka mandiokowa, »	1\$600
Smalec, kilo	3\$500
Wosk, kilo	6\$600
Kartofle, worek	16\$000
Zyto, alkie	18\$, 20\$, 22\$000
Pszenica, alkie	20\$, 22\$, 24\$000
Kukuruz, kalgie	17\$000
Cebula, aroba	80\$000
Mąka pszena lili, worek 50 kl.	46\$000
Jaja tuzin	1\$5-30
Malo bez soli, kilo	9\$000
Miso wieprzowe, kilo	2\$400
Fasola czarna kalgie	40\$000
Fasola paulista, kalgie	44\$000
Oliwa sol levante	3\$000
» salada	3\$40j
Bacalhão, kilo	6\$500
Oliwa Bertoli, lata	13\$500
Miso wotowe, k. 1\$800 — 2\$000,	2\$200
Herbata Lipton, lata	7\$000
Groch okrągły, alkie	12\$000
Stonina, kilo	4\$000
Gazolina, lata	35\$000
Nafta lata	28\$500

KOLONIŚCI

Najlepsze i najsolidniejsze narzędzia gospodarskie i rolnicze jak: **Ostrza do plugów, hamulce do wozów, młockarnie i wiele innych sprzętów** wyrabla znany w Paraná

Zakład Mechaniczny Stanisława Szczypiora w Contenda, via Guajuvira Paraná

OKUBIENIA POLSKA „MAZURKA” F. Szańkowska & Syn
São Paulo, ulica Sebastião Pereira 116 (Santa Cecilia)
Telefon: 5-3103
Specjalność: Pączki warszawskie serniki krakowski
Przyjmuje zamówienia, wysyła do domu.

Polska ostoja wolności i pokoju w Europie

JAK HITLEROWCY PRZEPROWADZILI SPIS LUDNOŚCI.
Polacy w Niemczech cierpią, prześladowani, a Niemcy w Polsce cieszą się wolnością. Przyszł ci czas wet za wet!

Polak, badający ostatnie spisy ludności, sporządzone w Niemczech hitlerowskich, przeciera oczy ze zdumienia.

Co się stało — pyta — z półtora miliona Polaków tam zamieszkałych?

Jeszcze przed kilkunastu laty liczone ich w Niemczech, według urzędowych a więc niekorzystnych dla nas statystyk, na milion; obecnie ilość ta spada do mizernego odsetka. Czyżby jakiś pomór padł na Polaków? Czyżby to płodne plemię słowiańskie straciło swą żywiołą siłę rozrodczą?

Nie podobnego! Ani jakkolwiek epidemia nie grasowała wśród Polaków, ani ilość lnianowłosych dzieci nie zmalała wśród rodaków zamieszkujących Rzeszę. Półtora miliona Polaków jak żyło pod zaborem niemieckim tak i żyje. Uśmiechemo ich

tylko na papierze,
w fałszywych prawdach spisach niemieckich.

W rozmaity sposób odbywało się to »likwidowanie« ludności polskiej w Niemczech.

Ludziom bardziej bojaźliwym tłumaczono:

Wy nie jesteście Polakami, ale Mazurami, Kaszunami lub Ślązakami.

Ten i ów, dla świętego spokoju, bojąc się o utratę posady, podawał się za Mazura, Kaszuba czy Ślązaka.

Ale taka zamiana mało kogo oszukala. Każdy człowiek, choćby trochę wykształcony wie, że Kaszubi, Ślązacy i Mazurzy, to tylko szczypty tego samego narodu polskiego; podobnie jak Pernambukańczycy i Pauliści stanowią nierozłączną część wielkiego narodu brazylijskiego.

Postanowili więc hitlerowcy zamienić wszystkich Polaków na Niemców.

Częstokroć taka zamiana odbywała się w sposób następujący: Do spokojnego rolnika lub robotnika polskiego, zamieszkałego pod panowaniem niemieckim, przychodziła w »odwiedziny« gromada hitlerowców uzbrojona w rewolwery, kastety, pałki gumowe lub łomy żelazne. Rozpoczął się »spis ludności«...

Jakiej jesteście narodowości?
— zapytywano Polaka.

— Polskiej!
Wówczas banda rzuciła się na niego i bita go do nieprzytomności. Skoro przyszedł do siebie, nie miał już siły do oporu i zapisywał w spisie ludności jako »Niemca«.

Tam, gdzie nie można było zastosować barbarzyńskich argumentów, wyrzucano opornych z pracy, okładano nadmiernymi podatkami, szycano na każdym kroku. Mimo to znalazła się poważna ilość Polaków, idąca w setki tysięcy, która przetrzymała wszelkie katusze i podkreśliła w ostatnim spisie ludności swoją narodowość polską. Byli to prawdziwi bohaterowie, o których nawet wrogowie mówią z szacunkiem.

W miarę pogarszania się stosunków między Polską a Niemcami, hitlerowcy nie poprzestają już na papierowym uśmiercaniu Polaków. Bandy »stosstrupierów«, przystrojonych w swastyki, przebiegają ziemię Śląska Opolskiego, Warmii i Mazurów Pruskich — ziemię, których zło losy pozostały jeszcze przy Niemczech — i sieją terror i zniszczenie. Codziennie Polacy są bici i znieważani, codziennie bardziej nieugięci patrioci wywożeni są do oślawianych obozów koncentracyjnych, będących prawdziwymi mordowniami. Mnóstwo rolników polskich, mieszkających w pasie granicznym, zostało wypędzonych ze swojej ojcowizny. Między innymi wyrzucono z Warmii trzech Demirskich. Zabrano im majątek

i umieszczono w obozie koncentracyjnym. Nawet kobietom nie przebaczone. Wypędzono niedawno z majątku Bobry pod Elkiem w Prusach Wschodnich panią Władysławową Ratajową.

Księża polscy pozbawiani są parafii, nabożeństwa polskie zastępowane niemieckimi. Nawet napisy polskie na krzyżach przydrożnych zastąpiono niemieckimi.

Popelniając tak nieczyste i nielegalne się z nieczym gwałty w stosunku do ludności polskiej w Niemczech, bandyci hitlerowscy, zarówno w prasie jak i w radio, wszczęli ogromny hałas przeciw rzekomym prześladowaniom nielicznych Niemców mieszkających w Polsce. Są to oczywiście kłamstwa. Niemcom w Polsce powodziło się grubo lepiej niż Polakom pod zaborem niemieckim. Posiadali liczne szkoły i kościoły niemieckie, pisma i towarzystwa; język ich był szanowany i respektowany.

Nie potrafili jednak uszanować tych swobód jakimi Polacy tak hojnie obdarzyli. Założyli szereg tajnych, antypolskich organizacji, prowokowali Polaków wrogimi wystąpieniami, szpiegostwami i zohydzeniem wszystkiego co polskie.

Aż wreszcie przebrała się miara cierpliwości polskiej. Przed kilku dniami policja zapukała do domów najbardziej bezczelnych agitatorów hitlerowskich. Kilkuset buntowników, szpiegów i zdradców dostało się do więzienia.

Wódz tej złozyńczej bandy, niejaki Rudolf Wiesner, też pewien czas przesiadział w więzieniu i obecnie — chociaż przebywa na wolności — musi być w pogotowiu na każde wezwanie prokuratora.

Sledztwo wykryło cały szereg faktów, stwierdzających wywrotową robotę niemiecką.

Władze polskie zabrały się ostro

do hitlerowców. W odpowiedzi na wypędzenie Polaków z pogranicznych okręgów Niemiec, wypędzani są Niemcy z pogranicznych powiatów polskich. Agitatorzy i prowokatorzy niemieccy idą pod klucz. Skonczyły się już bezprowrotnie czasy prowokowania Polki przez palkarzy hitlerowskich.

Doskonałe wrażenie wywarł fakt zgromadzenia wielkich mas żołnierza polskiego nad granicą polską. Widok świetnie umundurowanego, uzbrojonego i zdyscyplinowanego żołnierza polskiego działał krzepiąco na Polaków a przynębiająco na Niemców. Niemcy, obserwując wspaniałą postawę żołnierza polskiego, zapotrzonego w broń najbardziej nowoczesną, począwszy od tanków i samochodów pancernych a skończywszy na armatach przeciwlotniczych i samolotach bombardujących, widzą, że to nie przelewki, że Polacy nie darmo nie oddadzą.

Niemcy nie dostaną bez wojny ani Gdańska, ani Pomorza ani wogóle nic.

Naród polski głęboko jednak wierzy, że i w razie wojny Niemcy nie tylko, że nie będą jeszcze zmuszeni zwrócić przestarzałe prowincje polskie: Mazury Pruskie, Warmię i Śląsk Opolski.

Sympatia ogromnej większości świata cywilizowanego jest za Polską.

Ludy demokratyczne, zarówno Europy jak i Ameryki rozumieją, że klęska Polski była by strasliwym ciosem zadaniem wolności i cywilizacji. Gwałt, przemoc i nieczemność zatrzymowałyby wówczas nad światem. Raz na zawsze wygnano by z naszej ziemi spokój i bezpieczeństwo.

Ale Polska klęski nie poniesie. Wyciągnie z pochwy miecz, jaki gromił plemię krzyżackie na polach Grunwaldu i Pięgo Pola. Pochód nazistów zostanie zatrzymany. Polska uratuje cywilizację dzisiaj, podobnie jak przed wiekami uratowała ją przed zalewem hord mongolskich i tatarskich.

Co oznacza ten szal niemiecki?

Prasa niemiecka prowadzi wściekłą kampanię przeciw Polsce, używając do tego kłamstw i zmyślonych zarzutów, ale to tylko ośmieszca Rzeszę.

Rio, 16 (Pat) —Opinia zagraniczna gubi się w domysłach co znaczy szal antypolskiej prasy niemieckiej. Jaki ukryty cel ma to bezprzykładne miotanie obelg, wysyłanie się na maximum wulgarności i grubiaństwa. Podawane są różne wyjaśnienia, a w każdym z nich jest pewna doza prawdopodobieństwa. Prasie polskiej słuszny zwłaszcza wydaje się pogląd, wyrażony przez prasę francuską, że zimna krew Polski doprowadza kierowników Trzeciej Rzeszy do szału. Oto bowiem mia już prawie 5 miesięcy wojny nerwów. Niemcy zaczynają już sobie zdawać sprawę, że tę wojnę przegrali i że wszystkie ich rachuby całkowicie zawiodły. Zdecydowane, nieustępliwe stanowisko Polski stało się punktem zwrotnym ewolucji politycznej w Europie. Zaborcze plany Niemiec opanowania wschodniej Europy, ujawnione przez Ribbentropa, rozbiły się o stanowczą postawę Polski. Aneksja Gdańska miała być wstępem do ujarznienia Polski, a ujarznienie Polski będącej przeszkodą dla podboju Europy wschodniej, miało utworzyć drogę do hegemonii nad Europą i światem. I oto cały plan przysł jak bańka mydlana. Stał ów szal w Berlinie. Próbuje się teraz na wszelkie sposoby wykazywać społeczeństwu niemieckiemu i zagranicy, że Polska zagraża Niemcom i że Polska »wypowiada Niemcom wojnę«. Może w Niemczech ktoś w to uwierzy, w świecie takie odwracanie kota ogonem wywołuje tylko śmiech. Nasza odpowiedź, — kontynuują dzienniki — na obelgi niemieckie będzie zimna krew i spokój. Jeśli ta właśnie zimna krew okazana w ciągu 5-miesięcznej wojny nerwów doprowadza Niemców do szału, to widzimy w tym jeszcze jeden powód, by nadal nie dać się sprokować.

Niemcy nie potrafią zastraszyć Polski
W średniowieczu, oddziały włoskie, idące do ataku, otrzymywały rozkaz: »Róbcie okrutny wyraz twarzy«. Chodziło oto by nastraszyć swym wyglądem wroga i zachęcić do ucieczki przed starciem. Podobno w Chinach żołnierze nieśli przed frontem okropne smoki z papieru, również by nastraszyć przeciwnika. Do tego prymitywnego środka uciekają się dziś Niemcy — tak rozpoczęła artykuł »Warszawski Dziennik Narodowy«, pisząc o niesłychanych atakach pism niemieckich na Polskę. Są one dlań jak smo

ki papierowe armii chińskiej. Bo my tu nad Wisłą wiemy dokładnie — kontynuuje autor — że polityka niemiecka chce powtórzyć w stosunku do Polski manewr zastosowany wobec Czechosłowacji. Ani opinia polska, ani rząd polski tych straszdeł zlekąć się nie mogą. Polityka i postępowanie polskie nie będą inne, bo polstwo inne być nie mogą.

Stek niemieckich wyzysk
W artykule »Nawini podpalacz« »Express Poranny« pisze, iż prasa niemiecka oraz »Deutsche Diplomatische Politische Korrespondenz«, mówią o stosunkach polsko-niemieckich, używa tonu nie przyjętego zupełnie w stosunkach i obyczajach międzynarodowych. Ze zniżył to »D. E. K.« jest to dziwne o tyle, że p. von Neurath, chociaż był lojalnym wykonawcą życzeń kanclerza Rzeszy, nadawał im jednak kulturalną formę w stosunkach międzynarodowych. Obecnie jednak von Neurath zazdrości widocznie Goebbelsowi jego organów propagandy i zrobił z poważnej agencji wydawnictwo rewolwerowe. Ale w tej sprawie przesadził. Mimo że świat ma tendencję do respektowania zasad w polityce, niestety zbyt często toleruje rzeczy złe. Natomiast »D.P.K.« zapomina o jednym, że świat nie toleruje rzeczy śmiesznych. Jest w tym jednak poważne niebezpieczeństwo pokoju, dlatego, że bywają także wielkie konflikty z tragicznymi nieporozumieniami. Pewien sędzia amerykański pisząc swoje pamiętniki między podpalaczami, obok garstki ludzi, wywierających światom osobistą zemstę, istnieje większość ludzi naiwnych, nie rozumiejących zbrodniczego charakteru swych postępków. Byłoby wysoce niebezpieczne, gdyby ta zasada stosowała się do niektórych elementów inspirowanych dziś prasą niemiecką.

Neuk albo cynik.
Dnia 10-go b. m. na Dugim Rynku w Gdańsku wygłosił mowę Gauleiter Forster zwracając się na wstępie przeciwko stanowisku i rzekomym grozom Polski, szczególnie przeciwko prasie polskiej, oraz stanowisku urzędowych kół. Zacytował szereg głosów prasy polskiej, w fałszowanej formie, podawanej przez prasę niemiecką. Przytoczył następnie sfabrykowane przez propagandę niemiecką rzekome oświadczenia polskich mężów stanu, wreszcie przeszedł do omawiania prasy francuskiej, angielskiej i amerykańskiej,

cytując głosy nieznanymi lub zgola anonimowymi autorów, podtrzymujących jakoby tezę niemiecką. Następnie »dla wiadomości Polski« oświadczył, że groźby wojenne bynajmniej Gdańska nie przestrasza, bo nie jest on osamotniony. Stwierdził w końcu, że obecna sytuacja jest nie do utrzymania. Za tym przemawiać ma historia Gdańska, którą Forster odpowiednio przykroił do planów przebudowy wschodniej granicy Rzeszy od Bałtyku do Brenneru, któremu to zagadnieniu więcej poświęcił czasu niż samemu Gdańskowi. Dał w ten sposób jeden dowód więcej, że nie chodzi o Gdańsk, lecz o przebudowę i zmianę granic w Europie pod dyktando niemieckie. »Historyczna« argumentacja Forstera w rodzaju tego, że do r. 1919 nikt inny po za Niemcami nie decydował w Gdańsku przynosi zaszczyt jego erudycji naukowej.

A tymczasem gdańska polityczna policja przeprowadziła aresztowania wśród policji gdańskiej Schutzpolizei. Aresztowano kilkadziesiąt osób. Do więzienia przeprowadzono zakutych w kajdany, co wskazywało na to, iż policjanci prawdopodobnie brali udział w otwartym buncie.

Forster nikogo nie przedstawia
Kola polityczne warszawskie nie przywiązują żadnego znaczenia do wystąpienia Forstera jako do denuncjacji osoby prywatnej, nie sprawującej żadnych funkcji oficjalnych na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Oceniają one mowę Forstera jako deklarację skierowaną na użytek wewnętrzny celem podniesienia na duchu Gdańszczan, którzy wykazują ostatnio bardzo dużo zaniepokojenia w obawie, iż padną ofiarą nieobliczalnej awantury.

Mowa Forstera nie przyniosła nic nowego. Powtórzyła ona znane wywody propagandy niemieckiej, wskazujące wyraźnie na to, iż Rzeszy nie o Gdańsk chodzi lecz o zmianę mapy Europy, wschodniej. P. Forster w ślad za prasą niemiecką pozwolił sobie przytoczyć oświadczenie na temat rzekomej mowy marszałka Śmigłego-Rydza w 1931 r. która to mowa jak stwierdza urzędowe depesze polskie, nigdy nie była wygłoszona, ani na zjeździe Legionów w Kartuzach, — gdzie nigdy się nie odbywał — jak to mylnie podał Volkischer Beobachter — ani na żadnym innym. Jeśli wszystkie cytaty p. Forstera są tak prawdziwe, wiadomo jaką wagę należy przywiązywać do jego denuncjacji.

Iskierki Polskiego Radia

Warszawa, 21 (Polskie Radio) — Niemcy wywierały ostatnio ogromny napór na Węgry, by je skłonić do akcji przeciw Polsce. Rząd węgierski jednak oświadczył, że naród węgierski jest tak zaprzęgnięty wielkimi węzłami z narodem polskim, że za żadną cenę się go nie skłoni do walki z Polską.

— Francja udzieliła Polsce pożyczki w wysokości 430 milionów franków. Prezydent Mościcki wydał wkrótce dekret upoważniający ministra Skarbu do wydatkowania tej kwoty na cele związane z obroną Kraju.

— W przyszłą niedzielę ma odbyć się w Prusach Wschodnich w miejscowości Tannenberg wielki zjazd niemiecki, na który ma przybyć i przemawiać Hitler.

— Niemcy masami wysiedlają polaków z miejscowości nadgranicznych. Ostatnio kilkudziesięciu wiesniaków polskich usunęto z miejscowości nadgranicznych i osadzone w obozach koncentracyjnych, jako element niebezpieczny dla nazistów. Wojsko niemieckie rekwiruje ludności polskiej żywność, zwierzęta pociągowe oraz zajmując domy, szkoły i towarzystwa na swe mieszkania.

— Hitlerowcy karzą w Niemczech za narodowość. Kto jest polakiem, czechem lub innej narodowości ten podlega karze na każdym kroku.

— Rząd polski karze nie za narodowość lecz za zbrodnie i przestępstwa. Niemiec w Polsce, może otwarcie przyznawać się do narodowości niemieckiej. Nikt mu tego nie bierze za złe. Niestety dużo jest Niemców w Polsce, którzy wprost i otwarcie działają przeciw państwu polskiemu. Nie dziwnego, że za takie przestępstwa władze polskie karzą takich Niemców.

— Z Polski wyleciało do Kowna pięć samolotów polskich na popisy.

— Rząd niemiecki nakazał w Czechach i na Morawach spisać inwentarz kościelny. Jest to pierwsza zapowiedź bliskich konfiskat.

WYROK ŚMIERCI.

(Pat) Pracownik fizyczny z oddziałów wojskowych w Krakowie, Mieczysław Kot, został skazany przez sąd wojskowy na karę śmierci za zdradę tajemnic na rzecz jednego z państw ościennych. Wyrok wykonano.

Transport Helu do Polski.
(Pat) — Na statku norweskim »Vigrid« nadszedł do Gdyni z portu amerykańskiego Houston, transport helu zakupionego w Ameryce. Jest on przeznaczony dla balonu »Gwiazda Polska«.